

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Tym razem w audycjach kulturalnych zabieramy państwa do niezwykłego miejsca w samym sercu gór bieszczadzkich w niewielkiej miejscowości Cisna. Martyna Matwiejuk zapraszam.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Znajdujemy się w pracowni ikon, o której oprowadza ikonopisarka – Jadwiga Denisiuk, która zajmuje się tym od trzydziestu lat. Dzień dobry.

JADWIGA DENISIUK: Dzień dobry, witam serdecznie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Zanim porozmawiamy trochę o samym miejscu i o tym jak powstają ikony, to zacznijmy od tego czym jest ikona i gdzie możemy szukać początków tej techniki?

JADWIGA DENISIUK: Ikona jest obrazem o treści religijnej, ale nie każdy obraz o treści religijnej jest ikoną. Ikona rządzi się swoimi prawami i tradycja jest ogromna, bo już bardzo popularne ikony, były w piątym wieku, także mamy te półtora tysiąca lat tradycji ikonowej. Początki ikony to są początki chrześcijaństwa w Starożytnym Rzymie, ale tak naprawdę rozwój ikonopisarstwa, ikon, powiedziałabym tak brzydko – modne ikony zaczęły się w Bizancjum.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A kiedy wobec tego ikonopisarstwo trafiło tutaj na polskie ziemie?

JADWIGA DENISIUK: My jesteśmy tu na pograniczu, na pograniczu kulturowym i religijnym, ten wschód po przyjęciu chrześcijaństwa od właśnie Bizancjum był prawosławny i w tym mniej więcej samym czasie Ruś i Polska miały chrzest, tylko z jakby różnych stron, a tu się stykamy, styka się ten zachód ze wschodem, prawosławie z katolicyzmem i osadnictwo, które trwało to był proces dosyć długi,

dlatego, że to są też tereny takie historycznie bardzo niestabilne, ciągle mamy tatarów, najazdy, wyludnienia wsi, no więc w zależności od tego, która to ludność tutaj mieszkała od wieków, czy która przyszła, bo tutaj też mamy migracje z południa. To wszystko możemy powiedzieć patrząc na datowanie tych ikon, czy to jest szesnasty wiek, siedemnasty wiek i nawet chyba mamy na tym terenie z piętnastego wieku ikony, ale też nie wiemy czy one były tu tworzone, czy one szły razem z uciekinierami, prawda z południa. To jest taki całe powiedziałabym zjawisko, trudno określić kiedy ta ikona pojawiła się z ludźmi. Bo ludziom towarzyszyła już ikona, ona jest dorobkiem całego chrześcijaństwa. To rozdzielenie kościoła wschodniego i zachodniego mamy dopiero w jedenastym czy dwunastym wieku i wtedy zaczynamy inaczej patrzeć na ikonę, bo ikona się rządzi własnymi prawami i bardzo takimi regułami ścisłymi. Obraz, ikona w religii zachodniej nie ma aż takiego znaczenia, ale występuje. W Polsce nie ma żadnego starego kościoła, gdzie nie wisiłaby ikona. Tu tylko była różnica jakby traktowania ikony, w prawosławiu ikona jest traktowana w sposób wyjątkowy, w sposób taki jak my patrzymy na cudowny obraz tej, przykład częstochowskiej, która jest absolutną ikoną trzynastego wieku. I tak jak patrzymy czy to jest cudowny obraz, tak w prawosławiu ikona jest traktowana każda, jak cudowny obraz, ponieważ mówimy o przebóstwieniu ikony.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Rozglądam się tutaj po ikonach, które znajdują się w pani pracowni i zastanawiam się, który z tych obrazów jest najstarszy, bo one pochodzą z różnych okresów, prawda?

JADWIGA DENISIUK: Tak, są różne ikony. Są tu ikony karpackie, są tu ikony ruskie – „Dwa anioły” – to jest na podstawie ikon, które znajdują się w cerkwi na Kremlu i są autorstwa najprawdopodobniej Andrieja Lublowa. Jest tu też słowacka ikona, bo kręgi tej karpackiej ikony to też Słowacja, Ukraina i Polska. Widzimy w muzeum jednym, drugim czy trzecim, że to wyszło z jednej pracowni prawda, bo to dopiero po pierwszej wojnie światowej mamy rozdzielony ten świat granicami. No i jaka jest najstarsza ikona? To jest „Chrystus z góry Synaj” z klasztoru świętej Katarzyny. Jest datowany – mówię o oryginale – na szósty wiek, bo przecież wszystkie te ikony, tu nie ma żadnego oryginału, wszystko jest zrobione w pracowni, tak w celach takich edukacyjnych. I tu jest „Chrystus z góry Synaj” malowany był inną techniką, bo już w szóstym wieku jeszcze była popularna technika enkaustyczna, w większości ikononistów temperze

żółtkowej, ta technika jest obowiązująca, ta jest nakazana przez tradycję, a ta ikona była genialnie zrobiona, dlatego że technika enkaustyczna jest trudna, ponieważ wosk schnie bardzo, sztywnieje bardzo szybko, malarz musiał naprawdę szybko robić. Podobno, pierwsza ikona i z trzeciego wieku i ta jest zrobiona na wzór tamtej. Także, zbliżamy się do czasów chrystusowych, gdzie trzeba by było potraktować jak portret Chrystusa.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Wspomniała pani o tych regułach i kodeksie tworzenia ikon prawosławnych, jakie to są zasady?

JADWIGA DENISIUK: Zasady zostały ustalone w połowie dziewiątego wieku. Na soborze, po trwających około stu lat wojnach, to był okres ikonoklazmu, przeciwnicy ikony walczyli ze zwolennikami ikony, bo rzeczywiście ta popularność ikony zaczęła uwierać, bo to zaczęło pachnieć bałwochwalstwem. Ogromna była popularność ikony, a jednocześnie i judaizm i wpływy islamu zaczęły robić swoje, że nie wolno przedstawiać oblicza Pana Boga, malować, rzeźbić, że jest to bałwochwalstwo. I to było przyczyną tych walk. I w tym okresie palono ikony, jak się skończyły te waśnie, to ikony dostały takie podwaliny intelektualno, teologiczno, artystyczne. Święty Jan Damasceński spisał wszystko, czym jest ikona, co ma przedstawiać, jak to przedstawienie ma być rozegrane na tej desce i czym ma być malowana, a nie podpisał tego biskup Rzymu, stąd potem tak się to rozjechało, to znaczy tak zachód poszedł w kierunku obrazu religijnego, z tą dowolnością i każdy kierunek sztuki odciska piętno na obrazach religijnych, a wschód absolutnie nic nie zostało zmienione. Ta różnorodność ikon wynika jakby z tego, że jest zasada i ten malarz tą zasadę wpisuje w ten obraz, także każdy miał jakąś inną koncepcję.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ale jednak, w całym ikonopisarstwie ta symbolika jest bardzo ważna, tu mówiła pani o kolorach, których również trzeba przestrzegać.

JADWIGA DENISIUK: Absolutnie wszystkiego i jeżeli ktoś w pracowni – mówię o siedmowiecznych pracowniach – nie przestrzegał zasad, to groziła mu ekskomunika i co za tym idzie – brak zamówień, brak możliwości pracy. Stąd też ten ikonopista musiał mieć dużą wiedzę, nie mógł zrobić błędu, musiał mieć wiedzę i o kolorze

i o symbolice, musiał znać pismo święte dokładnie, bo dziewięćdziesiąt procent tematu to są tematy z Pisma Świętego.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To przejdźmy do tego, co znajduje się przy stole, przy którym siedzimy. Jak powstają ikony krok po kroku?

JADWIGA DENISIUK: Więc zaczynamy od podobrazia, podobrazie to jest właśnie deska, deska powinna być odpowiednio sklejona, wysuszona, wzmocniona i pogruntowana. Ta technika, tempery żółtkowej jest techniką nieelastyczną, więc ona wymaga deski. Od samego początku ikona musi być dobrze przygotowana. Gruntowanie, gruntowanie też jest specjalnie taką kredą pozłotniczą, która jest bardzo mielona mialko i łączona jest klejem stolarskim, który teraz pokazuje turystom, w ogóle nie wiedzą co to klej stolarski, to są robione kleje ze skóry albo z kości zwierząt i na takiej kąpieli wodnej robimy roztwór tego gruntu i następnie jest pozłotnictwo, to jest taka troszkę nudne i bardzo takie wymagające dużej wprawy, wiedzy i wielkiej wprawy, ponieważ wprawa czyni mistrza, nie ma tak, żeby usiąść, mam natchnienie i zrobię genialną rzecz, tylko być może, że to będzie sto pierwsza ikona, a nie pierwsza. Te stare techniki, to jest technika na pulment, kładzie się glinę z żelatyną, specjalną glinę, moczy się to roztworem spirytusu takim pięćdziesięciu procentowym i na to nakładamy płatki złota. Trzeba dużej wprawy, żeby tą ikonę tak zrobić. Jak jest takie zapotrzebowanie i ktoś taką zamawia na pulment, no to robi się na pulment, natomiast większość ikon tu jest robionych na mikstion. Następny etap to przygotowanie już malarskie, robimy taką podmalówkę, to też jest ważny etap, chociaż jakby bardzo taki nieefekowny, bo pracujemy na tą podmalówką i pracujemy, a tu są tylko płaszczyzny koloru, bo ta technika jest taka, że jakby pani chciała wymalować akwarelę, coś, żeby ta farba cała aż błyszcziała. Muszą to być cienkie warstwy, bo spoiwem jest żółtko i żółtko nie lubi zrobienia takiej gęstej farby, bo zaczyna się kruszyć. Cienka warstwa, potem druga warstwa i mamy tych warstw kilkanaście. [CHWILA CISZY, DŹWIĘK MIESZANIA W SZKLANYM NACZYNIU] Rublow powiedział, że ikona ma świecić światłem wewnętrznym, więc podmalówka powinna być jasna, no i ja tutaj robię z ochry francuskiej, więc jest tak rozłożone, że mamy czystą deskę, rysunek zrobiony z wzornika, mamy ikonę w podmalówce i mamy początek tam malowania.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Ile czasu zajmuje stworzenie takiej wielkości ikony?

JADWIGA DENISIUK: Nie zależy od wielkości, zależy od techniki, ta technika wymusza na nas minimum, ja muszę mieć tydzień, minimum. To można zamknąć bez błędu w ciągu dwóch tygodni, bo niby farba schnie pod pędzelkiem, prawie natychmiast, ale to jest takie pierwsze schnięcie, to techniczne dojrzewanie to długi proces. Te warstwy się nakładają na siebie, ale one jednocześnie zaczynają ze sobą tam współgrać i nie raz patrzymy na ikony, zostawiamy ją wieczorem, a rano ona jest odrobinę inna, zaczyna mieć inną karnację, bo te warstwy, one zaczynają tam swoje robić. Jak pani trafi do muzeum w Sanoku, a tam jest piękna ekspozycja i ta ekspozycja jest, że można tą ikonę bardzo blisko obejrzeć, to zobaczy pani taką trójwymiarowość twarzy i ona jest na skutek wielu delikatnych przezroczystych warstw.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Muszę jeszcze panią zapytać, czy ikony są pisane czy malowane?

JADWIGA DENISIUK: Wie pani ja tu używam oczywiście bardzo często rozmawiając z panią terminu malujemy, jest namalowana, bo siedzimy w pracowni i technicznie, no tą czynność nazywam malowaniem, natomiast tak naprawdę ikonę się pisze. To nie jest rusycyzm, bo pisać po rosyjsku jest pisać i malować, a często tak się tłumaczy, ale to pomyłka. Pisać, bo piszemy kolorem Pismo Święte, opisujemy Pismo Święte kolorem. Szereg ikon powstał w cudowny sposób na skutek widzenia, objawienia i to jest... to jest to pisanie. Jest jeszcze jeden punkt, że ona ma być zgodna z kanonem, ma być zrobiona ręcznie, bo jest to proces modlitwy jednocześnie i w pracowniach w średniowieczu zaczynało pracę od postów, od modlitwy i wtedy mówimy o pisaniu.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Mimo tego, że ta tradycja jest już ponad tysiąc pięćset letnia i mimo tego, że są te zasady, których trzeba się cały czas trzymać to mam wrażenie, że jednak ikony z mody nie wychodzą. Jakie wizerunki są zamawiane najczęściej?

JADWIGA DENISIUK: Podzieliłabym to na takie trzy grupy: jest ta ruska, staroruska ikona, taka średniowieczna, oczywiście jak ktoś chce stąd pamiątkę wywieźć, to będzie

zamawiał ikonę związaną z Bieszczadami, z tymi okolicami, to jest bardzo często Matka Boska łopieńska i jeszcze jest grupa ludzi, która poszukuje nowoczesnych ikon, trudno nieraz w jakimś wnętrzu zawiesić tradycyjną, złotą, rzeźbioną ikonę, więc jest to zapotrzebowanie na nowoczesną, na ten obraz. A ikona się wyśmienicie do tego nadaje, a jeszcze na dodatek mamy mistrza, powiedziałaabym – był Rublow, a był Nowosielski, a w międzyczasie nie było nic. I tak idziemy śladami Nowosielskiego i tutaj w pracowni robiąc takie ikony według Nowosielskiego nawet nie odbiegają za bardzo. Więc mamy te tysiąc pięćset lat tradycji, ale to ikona jest ciągle tym obrazem ważnym, żywym i myślę, że trochę jest tych wielbicieli ikon.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O historii i tworzeniu tych niesamowitych obrazów religijnych opowiadała pani Jadwiga Denisiuk wprost ze swojej pracowni w Cisnej w górach bieszczadzkich. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk, bardzo dziękuję za uwagę i do usłyszenia w Audycjach Kulturalnych.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.